

Izabela Skórzyńska
Poznań

Historia pamięci jako krytyczny namysł nad „erą pamięci”

Mnogość społecznych odniesień do przeszłości wraz z rosnącą z roku na rok popularnością jej pozanaukowych, w tym pozatekstowych aktualizacji, postawiła historię akademicką i jej autorów wobec nowego wyzwania, określanego mianem „ery pamięci”.

U źródeł „ery pamięci” legły, zdaniem Pierre’a Nora, „przyspieszenie” oraz „demokratyzacja” historii.¹

To pierwsze „przyspieszenie historii” miało dla pamięci, zdaniem cytowanego autora, dwojaki skutek:

[...] po pierwsze — efekt akumulacji, związany z poczuciem utraty i odpowiedzialny za rozděcie funkcji pamięci, za hipertrofię instytucji i narzędzi pamięci: muzeów, archiwów, bibliotek, kolekcji, inwentarzy zasobów, banków danych, chronologii;

po drugie — autonomizacja terażniejszości, pojawienie się między nieprzewidywalną przyszłością a przeszłością ponownie zepchniętą w ciemność, w nieprzejrzystość, terażniejszości już historycznej i czasowej.²

Z kolei podobnie znacząca okazała się „demokratyzacja” historii:

[...] polega ona na tym potężnym, ogarniającym cały świat współczesny ruchu wyzwania się i emancypacji narodów, narodowości, grup, a nawet jednostek [...] na tym szybkim wyłanianiu się najrozmaitszych form pamięci mniejszości, dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości.³

¹ P. Nora, *Czas pamięci*, przeł. W. Łuski, „Res Publica Nowa”, 2001, nr 152, s. 39-41.

² *Ibidem*, s. 40.

³ *Ibidem*, s. 41.

Afirmacja ta przybrała w ostatnich trzech dziesięcioleciach postać powszechnej dekolonizacji: światowej — w odniesieniu do nowożytnego kolonializmu, wewnętrznej — w odniesieniu do mniejszości społecznych, regionalnych, religijnych, seksualnych, wreszcie tej, która pozwoliła licznym państwom i narodom, zdominowanym przez XX-wieczne reżimy, zwłaszcza jednak nazistowski i komunistyczny, wkroczyć na drogę demokracji.⁴ „Skutkiem nagłego wyłonienia się tych mniejszościowych pamięci (zauważa Nora) była głęboka modyfikacja statusu i wzajemnych stosunków historii i pamięci.”⁵ Przede wszystkim było to odwrócenie dotychczasowego porządku, gdy „historia była zbiorowa”, a „pamięci indywidualne”, historia obiektywna, a pamięci subiektywne. Odwrócenie wyrażające się w „samoświadomości historycznej”, która przybrała postać „świadomości społecznej”.⁶

Dla historyków zmiana ta oznaczała „raptowną intensyfikację użytków czynionych z przeszłości”⁷, zarówno w odniesieniu do treści, jak i form oraz konwencji, słowem estetyk i polityk pamięci, a w konsekwencji „wywłaszczenie” ich z „tradycyjnego monopolu interpretowania przeszłości”.⁸ Dla historii oznaczało to z kolei rodzaj ekсклюzywizacji, ale także deprecjacji badań historycznych i ich rezultatów, o ile nie były one/nie są sprawcze jako element polityki historycznej czy polityki pamięci.

W tych okolicznościach tym ważniejsze jest pytanie o miejsce i rolę samych historyków w zbiorowym „odrabianiu strat” — ponownym konstruowaniu i redystrybuowaniu wiedzy o przeszłości wobec dominujących w kulturze historycznej aktów legitymizacji i ponownej sakralizacji narodów, grup i jednostek dzięki pamięci i jej praktykom. Podobnie, jak pytanie o to, czy historycy chcą, a także czy mogą, już tylko ze względów ekonomicznych, pozwolić sobie na ignorowanie dominujących w kulturze historycznej tendencji do nadawania przeszłości znaczenia projektu tożsamościowego, gdy każda niemal grupa i jednostka, zarówno w wymiarze kulturowym, jak i politycznym jest sobie sama historykiem. Dobrym przykładem jest tu krótka, ale znacząca historia Instytutu Pamięci Narodowej, którego misja wikła historyków w złożony proces konstruowania mitu założycielskiego demokratyzującego się państwa, przy wyraźnym sprzeciwie części środowiska historycznego. Z kolei nie bez znaczenia jest fakt słabnącej roli historii szkolnej i uniwersyteckiej na rynku edukacyjnym i w życiu społecznym.

⁴ *Ibidem.*

⁵ *Ibidem.*

⁶ *Ibidem*, s. 43.

⁷ *Ibidem.*

⁸ *Ibidem.*

Stojąc na stanowisku, że badacz i badana przez niego kultura pozostają częścią świadomości społecznej (pamięci), a zatem częścią społecznych odniesień do przeszłości, historyk w pierwszej kolejności zobowiązany jest do zachowania wierności historii jako nauce, co poważnie ogranicza, o ile nie uniemożliwia mu udział w polityce historycznej czy polityce pamięci. Z kolei, będąc częścią kultury pamięci, historyk nie może dłużej ignorować faktu, że związki człowieka z przeszłością mają nieporównanie bardziej złożony charakter niż to, co postulują klasyczne ujęcia historii jako nauczycielki życia. Na ten problem, dobrze widoczny z perspektywy niegdysiejszego sporu o status świadomości historycznej, zwracał uwagę Andrzej Szpociński.⁹ W podobnym duchu z wielu różnych perspektyw wypowiadają się dziś tacy autorzy, jak Pierre Nora czy François Hartog, a w Polsce Wojciech Wrzosek, Joanna Tokarska-Bakir czy ostatnio Maciej Bugajewski, by wymienić tylko niektórych uczestników debaty na temat miejsca i roli historyka w kulturze historycznej współczesnych społeczeństw.

W przypadku Nora jest to stwierdzenie faktu, że jakkolwiek w minionym stuleciu pozycja historyka jako jedynego uprawnionego do interpretowania przeszłości bardzo się wzmocniła, to dziś „nie jest [on] bynajmniej jedynym producentem przeszłości. Dzieli tę rolę z sędzią, świadkiem, mediami i prawodawcą.”¹⁰ Dla wspomnianego autora jest to dostateczny powód, aby „obowiązkowi pamięci” ponownie przeciwstawić „obowiązek historii”.¹¹

Do podobnych wniosków dochodzi François Hartog wskazując na złożone procesy uhistoryczniania teraźniejszości i wynikające z nich implikacje dla pozycji historyka wobec pozycji, jaką w świecie współczesnym zajmuje świadek zastępczy. Także ten autor wskazuje na konieczne ponowne rozgraniczenie obu tych ról.¹²

Dla Wojciecha Wrzoska problem usytuowania historii wobec dominującej w przestrzeni publicznej pamięci i jej dyskursów łączy się z rewizją scjentyistycznej wersji nauki historycznej wraz z podstawową dla tego ujęcia kategorią prawdy. Podtrzymując przekonanie o odrębności historii, wspomniany autor wskazuje na zmiany w sposobach myślenia o niej i potrzebę uwzględ-

⁹ Zob. A. Szpociński, *O historycznym i socjologicznym rozumieniu kategorii „świadomość historyczna”*, w: *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych. Materiały konferencji naukowej*, Warszawa, 13 czerwca 1985, pod red. J. Maternickiego, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1985, s. 156.

¹⁰ P. Nora, *op. cit.*, s. 43.

¹¹ *Ibidem*.

¹² F. Hartog, *Le témoin et l'historien*, „*Gradhiva*”, 2000, 27, s. 1-14.

nienia jej nieklasycznych ujęć w związku z nowymi prądami w filozofii i metodologii historii.¹³

Z kolei Joanna Tokarska-Bakir opisuje problem relacji historyk — społeczeństwo z perspektywy trudnego dziedzictwa (brzemienia) przeszłości i sposobów jego podejmowania oraz przepracowywania przez historyków. Z pozycji antropologa opisuje ona środowisko historyczne, tu na marginesie debaty na temat Jedwabnego, jako „klub historyków” podtrzymujący przekonanie o władzy wiedzy historycznej i stojącej za nią wyjątkowości historyka pod niemal całkowitą nieobecność historycznego dyskursu angażującego — pochylenia się historyka nad takimi kwestiami, jak ból, cierpienie, śmierć i zdania osobistej relacji, zajęcia stanowiska wobec tego doświadczenia.¹⁴

Kontrowersyjną, ale sprawczą poznawczo hipotezę w tej sprawie stawia Maciej Bugajewski, który w złożonej analizie związków historyka i świadka poszukuje *modus vivendi* w podejmowaniu trudnych doświadczeń przeszłości jako przedmiotu, z jednej strony badań naukowych, a z drugiej pamięci/zapomnienia, i wskazując na bliskość, choć nie tożsamość historyka i świadka podejmujących wspólnie „brzemie przeszłości”.¹⁵

W sporze o miejsce i rolę historyka i historii akademickiej na scenie społecznej udział biorą także inni przedstawiciele nauk historycznych, w tym archeolodzy, którzy z racji specyfiki przedmiotu poznania i faktu, że promują wiedzę, która na pierwszy rzut oka niewielki ma związek z życiem, zmagają się z problemem „teatru archeologii” — widowiskową wersją popularyzowania archeologii jako z jednej strony eksperymentu naukowego (tu sprzeciw środowisk akademickich jest mniejszy), a z drugiej komercyjnej wersji turystyki archeologicznej (tutaj archeolodzy pozostają w konflikcie z potrzebą promowania wiedzy akademickiej na scenie publicznej wraz z nieuniknionym w tej sytuacji jej uproszczeniem i utowarowieniem).

Te i inne głosy w debacie na temat statusu historii w „erze pamięci”, z konieczności przedstawione pobieżnie i wybiórczo, wskazują na troskę, jaką otaczana jest historia, wobec zmieniających się polityki i estetyki społecznych praktyk odniesień do przeszłości. Pokazują też one wyraźnie, że istnieje luka między zmieniającą się rzeczywistością społeczną — czy szerzej kulturową, w jej zamiłowaniu do przeszłości — i historiografią.

Skutecznym, choć zapewne nie jedynym rozwiązaniem, jest mająca już swoją tradycję w świecie zachodnim, przede wszystkim w kręgu francuskiej

¹³ Zob. W. Wrzosek, *O trzech rodzajach stronniczości historii*, w: *Pamięć i polityka historyczna*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Wydawnictwo IPN, Łódź 2008, s. 77-90.

¹⁴ J. Tokarska-Bakir, *Historia jako fetysz*, w: *Rzeczy Mgliste*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2004, s. 95-115.

¹⁵ M. Bugajewski, *Brzemie przeszłości. Zło jako przedmiot interpretacji historycznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009.

kultury historycznej dzięki kooperatywnemu projektowi „La lieux de mémoire” Pierre’a Nora, historia pamięci (historia drugiego stopnia).

Historii tej przypisywane są dwie zasadnicze funkcje. Po pierwsze, jest to funkcja ratunkowa, nakładająca na historyka „obowiązek pamięci”, wobec zerwania ciągłości doświadczenia przeszłości i kryzysu reprezentacji, jaki dotyka emancypujące się i modernizujące społeczeństwa. Ta funkcja spotyka się z poważną krytyką ze strony środowisk uniwersyteckich, o czym już pisałam. Po drugie, jest to funkcja krytyczna historii pamięci wyraźnie ukierunkowana na opisanie i interpretację praktyk upamiętniających w związku z kształtowaną w ich toku świadomością (pamięcią) kulturową i społeczną. W tej funkcji historia pamięci nie tylko wyposaża odbiorcę w wiedzę, jak i co ludzie pamiętają/zapominają, ale także, jak to robią, co nimi kieruje, wobec kogo/czego to robią i co z tego faktu wynika dla nas i dla naszej przyszłości.

O ile nie ma powszechnej zgody środowiska historycznego na angażowanie się historyków w praktyki upamiętniające, o tyle jest przyzwolenie na dyskurs krytyczny, który by praktyki te opisał i objaśnił. Stąd rosnąca liczba prac historycznych, które w sposób krytyczny relacjonują krótką, ale burzliwą historię pamięci i jej praktyk. To z ich perspektywy poznajemy meandry świętowania oficjalnych rocznic państwowych w PRL-u, historię kultu Józefa Piłsudskiego, kontrowersje wokół pamięci polsko-żydowskiej czy lokalne spory o place, ulice, pomniki, mauzolea, nekropolie i świątynie — miejsca pamięci, których dzieje są nie mniej złożone niż historia polityczna czy gospodarcza. Do refleksji tego samego gatunku należy rozwijające się w ostatnich latach pisanie historyczne na temat rekonstrukcji/odtwórstwa historycznego, artykuły poświęcone inscenizacjom archeologii, spory o widowiskowy wymiar oficjalnych ceremonii państwowych, o alternatywne postaci polityki pamięci, o współczesne założenia muzealne, a także badania nad historią widowisk społecznych jako widowisk przeszłości.

Większość autorów historii pamięci stoi przed trudnym wyborem metodologii, metod i narzędzi takich badań, mniej lub bardziej twórczo zapożyczając się w antropologii (tu zwłaszcza antropologii historycznej), socjologii (studia historyczno-socjologiczne), w studiach kulturowych, a ostatnio także w studiach nad performansem, przełamując i wzbogacając w ten sposób typową dla historii, ale nie wystarczającą dla pamięci, metodykę badań historycznych.

W tym miejscu wracam do namysłu krytycznego w historii pamięci, który wydaje się nie tylko cennym, ale także koniecznym wkładem w konstrukcję społeczeństwa refleksyjnego, nad którym niepodzielnie panuje dziś pamięć.

Słusznie zauważa Bogumił Koss-Jewsiewicki, zapożyczając się u Ricoeura, że decyzja o tym, kto, jak oraz jaką przeszłość aktualizuje, nie należy

„do badacza uniwersyteckiego, ale do obywatela”¹⁶. Z kolei nadal mamy wiele do zrobienia jako historycy w zakresie trafnego poinformowania odbiorcy (obywatela) na temat cech swoistych pamięci i jej praktyk. Jak bowiem uważa Pierre Nora, nawołując do „obowiązku historii”:

[...] prawdziwy problem, jaki stawia dziś przed nami sakralizacja pamięci, to wiedzieć jak, dlaczego, w jakim momencie ożywiająca to zjawisko pozytywna zasada emancypacji i wyzwolenia może się odwrócić i stać się formą zamknięcia, bodźcem do wykluczenia, orężem wojny.¹⁷

W tej debacie żadną miarą nie powinno zabraknąć historyków, a także archeologów, antropologów, socjologów, dla których pamięć i jej historia stanowią dziś nie tylko wyzwanie poznawcze, ale także, wspólne pole wymiany wiedzy i doświadczeń na temat człowieka w jego złożonej relacji z przeszłością.

The History of Memory as the Critical Reflection in “The Age of the Memory”

by Izabela Skórzyńska

A b s t r a c t

The increasing importance of studies of memory creates the new context for historians and their researches, defined often as the “crisis of history”. During the last two decades we observe anxiously how the memory, which has caused “the acceleration” and “the democratization of the history”, is also a source of the new social and political conflicts. This is why we should rethink the historian’s role and place on the contemporary public stage and ask for the possible options for history in “the age of memory”. One of these options is to rethink once again the methodological background of the non-classical history. The other one is to specify the methodology of “the history of memory”. In both cases we should restore the social meaning of the history as the critical discourse of the past.

Key words: history of the memory, “The Age of the Memory”, “The Obligation of the History”.

¹⁶ B. Koss-Jewsiewicki, *Doświadczenie, pamięć, wyobrażenia społeczne*, w: *Inscenizacje pamięci*, red. I. Skórzyńska, Ch. Lavrence, C. Pépin, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 15.

¹⁷ P. Nora, *op. cit.*, s. 43.